

Lencewicz, Stanisław

Ludwik Krzywicki i jego udział w geografii

Notatki Płockie 44/3-180, 30-33

1999

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

STANISŁAW LENCEWICZ

LUDWIK KRZYWICKI I JEGO UDZIAŁ W GEOGRAFII

W dniu 10 czerwca 1941 r. zmarł w Warszawie Ludwik Krzywicki, po 82 latach życia pełnego trudów, walk i niebezpieczeństw. Pogrzeb odbył się cicho i skromnie, bo w warunkach wojennych nie zawiadamiano nawet szerszych kół społeczeństwa o Jego zgonie.

Krzywicki urodził się 21 sierpnia 1859 roku w Płocku, gdzie też ukończył gimnazjum. Z domu wyniósł znajomość paru języków obcych, jak też zainteresowanie do historii i ruchów politycznych wyzwoleniczych. W r. 1882 ukończył wydział mat.-fiz. Uniwersytetu Warszawskiego, poczem zapisał się na medycynę. W tym czasie zaszły dwa ważne zdarzenia w Jego życiu: stracił majątek i odtąd począł borykać się z losem, pracując ciężko na kawałek powszedniego chleba; wydalony został z uniwersytetu za udział w akcji przeciw Apuchtinowi. Zagrożony aresztowaniem, wyjechał za granicę. Emigracja polityczna miała tę dobrą stronę, że nastęrczała okazję do pogłębienia wykształcenia, zapoznania się z nauką i stosunkami społecznymi Europy zachodniej.

Życie Krzywickiego urozmaicały częste aresztowania (które przerywały prace i pozbawiały zarobku), rewizje (wskutek których ginęły rękopisy) i dozory policyjne; np. przez pewien czas nie wolno mu było mieszkać w Warszawie. Pomimo to potrafił pisać nawet w więzieniu i wyjeżdżał prawie co rok do bibliotek zagranicznych. Z drugiej znow strony, jako pionier ideałów postępowych o niezwyklej odwadze cywilnej, musiał też znosić przykre ciosy od swoich. Przez pierwsze dwadzieścia lat swej działalności (do r. 1905) utrzymywał się głównie z pracy literackiej i wykładów potajemnych, a nawet później nie pozwalano mu uczyć w szkołach...

Różnorodność Jego zajęć i wielostronność zainteresowań wzbudza najwyższy podziw. Był słynnym publicystą, popularyzatorem, profesorem prywatnym, działaczem społecznym, a równocześnie uczonym o rozległych horyzontach i niezwyklej erudycji. Był jednym z najwięcej piszących ludzi w Polsce, bibliografia jego obejmuje przeszło 1000 pozycji, w czym 300-400 prac i artykułów naukowych. Sporo z nich przełożono na języki rosyjski i litewski. Dorobek sześćdziesięcioletniej pracy Krzywickiego byłby wielki nawet w warunkach normalnych, ale rozważany jako dorobek prywatnego człowieka, pozbawionego środków do pracy, a znoszącego ciężary ucisku politycznego, staje się zdumiewający. Tylko żelazna wola i niezłomna pracowitość zawiodły Go na wyżyny ducha. Był On uczonym światowej miary i jedną z czołowych postaci w kulturze polskiej na przełomie XIX-XX wieku. Jeżeli różne jego pomysły nie weszły do dorobku



Ludwik Krzywicki (1859-1941)

kulturalnego całej ludzkości, to z powodu odosobnienia językowego i kulturalnego Polski od Zachodu. Jeżeli w Polsce niepodległej został tylko profesorem uniwersytetu, a zarazem utracił popularność wśród pokolenia młodszego, to stało się to wskutek przewartościowania tych walorów duchowych, jakie wniosła Warszawa do wskrzeszonego Państwa Polskiego.

Gdybyśmy chcieli określić jednym słowem zakres prac naukowych Krzywickiego, należałoby powiedzieć - socjologia. Atoli w swoich studiach i publikacjach obejmował On tak szerokie dziedziny wiedzy, że wkraczał i w dziedzinę geografii człowieka, a etnologia wiązała się u niego w jedno z socjologią. W "Księdze pamiątkowej poświęconej życiu i twórczości L. Krzywickiego" (1938) Jego dorobek w naukach geograficznych został pominięty. Stało się to może dlatego, że był on niewielki w porównaniu z ogromem prac, którym poświęcił życie; gdyby jednakże ktoś miał w swym dorobku życiowym tylko tyle geografii, co Krzywicki i nic więcej, zasłużyłby na miano geografą. Dlatego też pragniemy tu zwrócić uwagę na wkład, jaki zmarły uczony pozostawił w piśmiennictwie geograficz-

nym, choć bez stempla geografii, jako też na zasługi w dziedzinach pokrewnych.

Działalność pisarską rozpoczął Krzywicki w "Słowniku Geograficznym" artykułem o Czerwonym Borze w r. 1882. Potem w tomach I i II tego wydawnictwa nastąpił szereg Jego artykułów dotyczących łomżyńskiego. Przygotowanie do nich opierał na studiach terenowych i archiwalnych, a w rezultacie opublikował studium pt. "Kurpie" (Bibl. Warsz. 1852), w którym opisał dzieje osadnictwa w Puszczy Zielonej, z jego ciekawymi nawarstwieniami i wyprowadził śmiało, oryginalne wnioski o pochodzeniu Kurpiów. Praca ta należy właściwie do dziedziny geografii historycznej, w dzisiejszym naszym traktowaniu geografii - do geografii osadniczej. Studium to przyniosło Krzywickiemu nagrodę Kasy im. Mianowskiego (4000 rb), a w kilkanaście lat później (1906) - doktorat Uniwersytetu Lwowskiego.

Publikacje i pojęcia z dziedziny geografii człowieka istniały u nas od dawną, ale nie wchodziły one w skład ówczesnej geografii. Dopiero Nałkowski ujął je w swych podręcznikach pod nazwą geografii antropologicznej, a Krzywicki pierwszy wprowadził do naszego języka termin "antropo-geografia". W r. 1890 umieścił w "Prawdzie" referat pt. "Najnowsze badania antropo-geograficzne", a następnie szereg artykułów z tego zakresu, wśród których na szczególną uwagę zasługuje: "Szlaki dziejowe afrykańskie" (1894). On też napisał wspomnienie pośmiertne o Fr. Ratzlu ("Ogniwo", 1904). Jednakże Krzywicki zapatrywał się krytycznie na podstawowe dzieło Ratzla, bo pisze o nim: "Jest to próba usystematyzowania poglądów, które wygłosił Buckle w "Historii cywilizacji Anglii".

Antropogeografia była jednak dla Krzywickiego jednym z działów antropologii etnicznej i tak ją potraktował w "Poradniku dla samouków" (t. I, str. 521), chociaż podał tam właściwą definicję przedmiotu w słowach: "Otoczenie (tj. nie tylko klimat, ale fauna, flora, ukształtowanie topograficzne itp.) w którym człowiek przebywa, wyciska na nim piętno swoje". A dalej: "Czynniki otoczenia martwego oddziałują tak silnie tylko na niższych szczeblach rozwoju kulturalnego. Z rozwojem techniki i złożoności społecznej, człowiek odgradza siebie tymi zdobyczami od wpływu przyrody, która coraz mniej bywa zdolna do wyściskania piętna swojego na jego duszy"¹.

Szereg zagadnień z zakresu geografii człowieka znajdujemy w t. II "Systematycznego kursu antropologii", zatytułowanym "Rasy psychiczne" (1902) bo motywem przewodnim antropogeografii Krzywickiego jest zawsze socjologia społeczeństw pierwotnych. (Książka ta napisana została w X pawilonie Cytadeli warszawskiej). W rozdziale "Człowiek i otoczenie" rozważa on wpływ przyrody, a szczególnie klimatu: "Człowiek, stwarzając pomiędzy przyrodą a sobą sztuczną atmosferę stosunków materialnych, wyzwala się z bezpośredniej zależności względem wpływów klimatu... Usiłuje zachować bez zmiany swoje właściwości fizyczne, a natomiast przystosować przyrodę do wymagań swego organizmu... W rozdziale "Właściwości duchowe ludów" rozpatruje i porównywa nie tylko cechy psychiczne, ale i tryb życia licznych plemion, zarówno niższych, jak i składających narody cywilizowane. Tak więc rozpatruje różnice pomiędzy ruskimi Hucułami i

Łemkami², słowackimi Podłuźniakami i Horniakami, charakteryzuje różnice pomiędzy ludnością poszczególnych prowincji francuskich. W innych rozdziałach daje piękne charakterystyki antropogeograficzne ludów afrykańskich, stepowych, etc. na tle warunków geograficznych. Rozwija idee o fazach geograficzno-dziejowych, zapoczątkowane przez Miecznikowa w jego słynnym dziele "La civilisation et les grands fleuves".

W traktowaniu wpływu czynników geograficznych na historię grzeszył Krzywicki początkowo nadmiernym determinizmem (- materializm dziejowy, ale w przesadę tę wpadali i współcześni geografowie³. Idee antropogeograficzne Krzywickiego zostały zapomniane przez naszych geografów, a na ich miejsce wysunięto⁴ wydaną 10 lat później książkę Hellpacha "Geopsychische Erscheinungen" (1912)⁵.

O geografii zajął się długoletnie badania Krzywickiego nad społeczeństwami niższymi, nad poglądami i wierzeniami ludów pierwotnych, nad historią rozwoju gospodarczego i kulturalnego, nad pierwotnym rozmieszczeniem plemion i ich liczebnością.

W szeregu tygodników i w "Wielkiej Encyklopedii Ilustrowanej" dał liczne artykuły, dotyczące geografii różnych krajów, a przede wszystkim pracę na 200 stronach pt. "Królestwo Polskie", która m.in. podawała oryginalne opracowania statystyczne stosunków demograficznych Kongresówki w XIX wieku. Statystyka była jednym ze stałych zainteresowań Krzywickiego. W zaraniu odrodzenia Polski założył On podwaliny naszego Głównego Urzędu Statystycznego i przeprowadził pierwszy spis ludności (1921), nie zastąpiony bynajmniej spisem drugim (1931), gdy już zaprowadzona przez Niego samodzielność GUS upadła.

Wcześniej zainteresował się Krzywicki zagadnieniem emigracji i od razu potraktował to zjawisko w sposób naukowy. W r. 1884 pisze o neomaltuzjanizmie ("Przegląd Tygodniowy"), później następuje szereg artykułów o migracjach, przeludnieniu, aklimatyzacji. Więć np. w r. 1890 zwrócił uwagę na znaczenie polityczne kolonii. Zakładanie przedsiębiorstw przemysłowych w koloniach rozpoczęte przez Anglię i Francję, nazywa "forpocztami najazdu i państwa". Rozważa niepowodzenie kolonizacyjne Anglików w Indiach spowodowane niestosownym dla Europejczyków klimatem ("Tyg. Powsz." 1891) i wyprowadza stąd wnioski, że polityka kolonialna powinna się liczyć z możliwością aklimatyzacji. Zgodnie z tym przeświadczeniem, gdy w Niepodległej Polsce powstała kwestia emigracji, Krzywicki wypowiedział się przeciw kierowaniu naszych uchodźców do Angoli, Peru, Meksyku, Algierii ("Kwart. Nauk. Inst. Emigr." 1926, z. 1).

Z emigracją zetknął się Krzywicki w r. 1884 w Niemczech (obieźsasi), a bliżej te sprawy poznał w Ameryce. Do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej udał się w r. 1893 i przebył tam pół roku, zajmując się krajem, nauką i stosunkami społecznymi, a utrzymując się z korespondencji i artykułów pisanych do Polski. Na kongresie zapoczątkowującego się wtedy folkloru wygłosił referat o hordzie pierwotnej - temat będący przewodnią ideą jego twórczości naukowej aż do śmierci. Nawiązane wtedy stosunki z nauką amerykańską utrzy-



Płock, 10 czerwca 1991. 50 rocznica śmierci prof. Ludwika Krzywickiego. Delegacja TNP przed pomnikiem Uczzonego na chwilę przed złożeniem wiązanek kwiatów. Fot. Z. Kryda

muje przez całe życie i zawsze jest au courant tamtejszych postępów naukowych. W sprawie badań folklorystycznych zorientowany był jak rzadko kto z etnologów europejskich.

Wrażenia z podróży ogłosił w książce "Za Atlantykiem" (1895), a osobisty dorobek naukowy z tej podróży przekazał społeczeństwu w szeregu dzieł i artykułów na tematy społeczne i ekonomiczne. Stąd wywodzi się jego znajomość spraw kolonizacyjnych, inicjatywa badań nad emigracją, dzieła takie jak "Kwestia rolna" (1903, str. 467) itp. W opisach z podróży znajduje się wiele cennych wiadomości o życiu naszych wychodźców, z którymi Krzywicki zapoznał się bezpośrednio. Poruszona została doniosłość utrzymania związku pomiędzy krajem macierzystym a emigrantami. W kraju nie wiedzano nawet, że przyjmują oni kulturę amerykańską i wynaradawiają się. Nie zdawano sobie sprawy z istoty ruchów migracyjnych, a za jedyne czynniki emigracji uważano przeludnienie, "agenta" "ciemnotę chłopa". Dopiero Krzywicki wyjaśnił głębsze tło tych procesów ekonomiczno-geograficznych, które z rozwojem środków komunikacyjnych, wytworzyły ogólne przyczyny ruchu ludności ze wsi do miast, a ze wschodu na zachód.

Studia nad emigracją przedsięwzięte w niepodległej Polsce, miały za punkt wyjścia prace Krzywickiego. Jednakże nie wszyscy działacze emigracyjni i kolonialni zdawali sobie sprawę z Jego przodującej roli w tej dziedzinie. Na przykład "Słownik pionierów kolonialnych" pominał znaczenie Krzywickiego w tych sprawach i potraktował Go jako jednego z licznych Polaków, którzy byli w Ameryce. Nie miał też uznania w Lidze

Morskiej i Kolonialnej.

Kończąc omawianie wkładu Krzywickiego w geografii, pragniemy jeszcze zaznaczyć, że należał on do pierwszego zespołu członków Polskiego Towarzystwa Geograficznego.

Antropologię studiował Krzywicki w Ecole d'anthropologie u Broca (1885), toteż hołdował On w tej dziedzinie nauce francuskiej i angielskiej, a poszukiwał w niej źródeł do zrozumienia życia i różnicowania się społeczeństw pierwotnych. W r. 1893 daje książkę pt. "Ludy. Zarys antropologii etnicznej" (str. 431). Jest to właściwie oryginalny zarys etnologii, traktujący o sprawach poruszanych też zwykle w podręcznikach geografii. Autor rozważa w wielu miejscach kwestię środowiska geograficznego jako czynnika społecznego i etnologicznego, kwestie aklimatyzacji, liczebności ludów pierwotnych, wpływu miast na powstawanie narodowości itp. Niestety od tego czasu, w przeciągu lat pięćdziesięciu nie znalazł się u nas nikt, kto by napisał jakkolwiek podręcznik etnologii, czy antropologii.

Najcenniejszą pracą Krzywickiego w dziedzinie antropologii jest "Charakterystyka fizyczna ludności ziem Polskich i dzielnic ościennych", zamieszczona w Encyklopedii Polskiej Akademii Umiejętności (t. I, 1912). Znajdujemy tu pierwszą poważną syntezę zagadnienia wymienionego w tytule. Przedtem nasi antropologowie w wywodach swoich posiłkowali się tylko średnimi i procentowością występowania pewnych cech, Krzywicki wprowadził własną metodę "ogniskowania się" cech antropologicznych w odrębne typy. Zdawał sobie też sprawę, że typy wyodrębnione na obszarze ziem Polskich, występują w różnym

stopniu nasilenia daleko poza Polskę. Zdaniem Stolyhwy praca ta "stanowi ogromny i niedoceniony krok naprzód w zagadnieniu w wyodrębniania typów antropologicznych" (Księga Pam. s. 181).

Osobny dział pracy Krzywickiego stanowią badania nad pierwotną Litwą. Wypuszczony z Cytadeli w r. 1910 nie mógł tego lata wyjechać do bibliotek zagranicznych i znalazł się u znajomych na Żmudzi, a przy tej okazji zainteresował się wielkim kopcem w majątku Zubowych. Odtąd do wojny 1914 roku corocznie jeździł po Litwie a pomimo ciężącego nad nim dozoru policyjnego, badał tamtejsze grodziska (pilkalnie) i na podstawie wykopalisk ogłaszał komunikaty o stanie kultury starożytnej Litwy. Pierwszy zauważył różnice kultur pomiędzy ówczesną Litwą górną (Wileńskie) i Żmudzią. Scharakteryzował odmienny stan i tryb życia mieszkańców tych obszarów i przejaśnił to położeniem geograficznym. Litwa górna przeżywała okres końca neolitu, a ludność tamtejsza zajmowała się raczej rybactwem i myślistwem. Żmudź w tym samym czasie zaawansowana już była w żelazo i w rolnictwo. Osobliwe, że w naszych publikacjach w obronie Wilna rezultaty badań Krzywickiego zupełnie nie były wyzyskane.

Badania archeologiczne Krzywickiego zyskały mu przyjaźń i uznanie u Litwinów. Po okupowaniu Polski przez Niemców w r. 1939 Krzywicki został zaproszony na Litwę. Jego "Żmudź starożytna" wydawana była 4 razy po litewsku (1906-1928), bo Jemu głównie zawdzięczają Litwini wiadomości o swych starożytnościach. Szkoda tylko, że w nowszych wydaniach nie wprowadzono zmian, wynikających z późniejszych jego badań. W spuściźnie po Krzywickim zostało jeszcze sporo cennych materiałów, których nie zdążył opublikować i obawiać się można, że nauka poniesie przez to stratę.

Największymi i najdonioślejszymi dziełami Krzywickiego są: "Ustroje społeczno-gospodarcze w okresie dzikości i barbarzyństwa" (1914) oraz "Primitive Society and Its Vital Statistics" (1934, str. 689). Syntetyczna ta praca, zawierająca owoc Jego trzydziestoletnich badań, wskazuje nowe drogi etnologii. Wyczerpuje całkowicie zagadnienie, tak że jeden z recenzentów (prof. Carr-Saunders) wątpi, aby można było dokonać jakiegokolwiek poważniejszego uzupełnienia do tego materiału, gdyż wyczerpanie literatury jest całkowite, a możliwości pozyskania nowych informacji są dziś ograniczone". Początkowo Krzywicki dopatrywał się w społeczeństwach pierwotnych komunizmu, jak to wtedy dość powszechnie mniemano, ale w miarę zgłębiania tematu, zmodyfikował swoje poglądy.

W ostatnich latach życia zajmował się wykażaniem pracy nad hordą pierwotną, temat, z którym wystąpił 50 lat temu na kongresie w Ameryce.

W ekonomii Krzywicki zajmował stanowisko socjalistyczne i był najpoważniejszym naszym teoretykiem socjalizmu, ale do żadnego ugrupowania partyjnego nie należał. W r. 1884 dał przekład polski "Kapitału" Marksa, nie był jednak bezkrytycznym wyznawcą jego teorii. Sięgał wstecz do pierwocin socjalizmu do St. Simona i Fouriera. Rozwinął i zmodyfikował teorię materializmu dziejowego tym sensie, że prawa jej obejmują tylko społeczeństwa o ustroju terytorialnym, a poza tym nie dotyczą one zjawisk indywidualnych i twórczości człowieka. "Uświadomienie sobie tej granicy materializmu historycznego pisze O. Lange) zaoszczędziłoby wiele poronionych wysiłków, które materializm historyczny nieraz bardziej kompromitowały, aniżeli przysparzały korzyści jego naukowej reputacji".

Dla całości obrazu Zmarłego dodamy jeszcze kilka słów o jego działalności popularizatorskiej i nauczycielskiej. Artykuły, wykłady w tzw. uniwersytecie latającym, od roku 1905 odczyty publiczne i wykłady w Tow. Kursów Naukowych (TKN), a nade wszystko udział w opracowaniu "Poradnika dla samouków", sprawiły, że jest On wychowawcą całego liberalnie myślącego pokolenia w Królestwie i b. zaborze rosyjskim. (Galicja zadawała się nauczaniem urzędowym). Zarzucano Krzywickiemu, że pisze zbyt wiele dzieł popularnych ze szkodą dla nauki, jednak w tych pismach popularnych pełno było myśli i wniosków z własnych dociekań naukowych; była to więc popularyzacja w najlepszym gatunku, a nie kompilacje z prac ogólnych, jak to u nas często bywa.

Działalność nauczycielska Krzywickiego jest bezprzykładna w dziejach naszej kultury. "Żaden bodaj z urzędowych przedstawicieli nauki na katedrach naszych uniwersytetów poszczycić się nie może tak szerokim wpływem nad umysłami, który przyrównać można jedynie z sugestią wywieraną przez trybunów ludowych" (Z. Daszyńska-Golińska, 1908), a przecież nie miał on katedry do swobodnego głoszenia swych myśli. A oto co pisze o tym K. Krzeczowski: "Rzadko który uczony ma tak licznych i różnorodnego autoramentu uczniów. Dwudziestu z nich zajęło katedry w wyższych uczelniach. Uczniowie jego mają wszyscy wszczepioną przez mistrza nie tylko wierność dla nauki, ale i ten kult uczuciowy, który jest najmocniejszym wiązadłem z pracą".

"Nic nie znajdziesz, jeśli nie jęteś się studiów sercem kierowany" - nauczał nas kochany profesor.

PRZYPISY:

¹ Jak traktowano zagadnienie człowieka w ówczesnej naszej geografii widać z tego samego tomu "Poradnika dla samouków", gdzie na str. 205 czytamy: "Ogólna geografia polityczna czyli antropologia. ...Rozpada się ona na dwie części, z których pierwsza mówi o ludziach wogóle (etnografia), a druga o pierwiastkach państwowości (geografia polityczna)".
² Różnice te "odkryto" niedawno powtórnie w Tow. badań Ziemi wschodnich.

³ Wystąpił u nas przeciw temu T. Brzeski: "Zagadnienie geograficzne Polski". "Kwart. Hist. XXXI, 1917, s. 426-484.

⁴ S. Pawłowski Antropogeografia, Prz. Geogr. I. 1919.

⁵ Żałować należy, że kiedy zaczęła się u nas rozpowszechniać geografia człowieka, wyznawcy jej sięgali prosto do Ratzla i Haushoffera, zapominając całkowicie rodzimych pionierów myśli antropogeograficznej od Kollataja począwszy (1810).